

Przeglądy i komentarze

NOWE PROJEKTY REFORMY KAPITALISTYCZNEGO SYSTEMU WALUTOWEGO WE FRANCJI I NRF

Od kilku lat toczy się wielka międzynarodowa dyskusja nad niedomaganiem systemu walutowego krajów kapitalistycznych i nad metodami jego naprawy. Fragmentem tej dyskusji są omówione niżej najnowsze projekty francuskie i zachodniemieckie, charakterystyczne ze względu na odmienne stanowisko każdego z tych krajów wobec koncepcji walutowych Stanów Zjednoczonych.

Dla lepszego wprowadzenia czytelnika w problemy, których dotyczą wspomniane projekty, przedstawiono na wstępie w najwięźlejszej formie przyczyny niedomagań systemu walutowego i ogólne kierunki, w jakich idą wszystkie dotychczasowe projekty.

Dotychczas obowiązujący system walutowy krajów kapitalistycznych, oparty na układach z Bretton Woods, stworzony został w zupełnie innych warunkach gospodarczych niż istnieją obecnie, po dwudziestu latach bardzo intensywnego rozwoju życia gospodarczego na całym niemal świecie. Panujący wówczas „głód dolarowy”, wynikły z ogromnego spiętrzenia potrzeb w zniszczonej i wyczerpanej wojną Europie, zaczął powoli przeradzać się w stan obfitości, a nawet nadmiaru dolarów na rynkach światowych. Stany Zjednoczone, udzielając bardzo intensywnej pomocy w odbudowie gospodarczej krajów kapitalistycznych, w pierwszych latach powojennych, wywołały w tych krajach dolarowe deficyty płatnicze. Lecz z początkiem lat pięćdziesiątych sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Szybki wzrost gospodarczy państw zachodnioeuropejskich (np. NRF, Francja, Włochy) i towarzyszący mu wzrost eksportu pozwolił tym krajom na uzyskiwanie nadwyżek bilansowych, podczas gdy Stany Zjednoczone zamykały swój bilans płatniczy stale deficytem. Wprawdzie bilans handlu i usług USA jest ciągle dodatni, a saldo jego rośnie (w 1964 r. osiągnęło nienotowaną dotychczas wysokość 8 mld dolarów), lecz eksport kapitałów pochłaniał to dodatnie saldo z nadwyżką. Kapitały eksportował zarówno rząd w formie pomocy dla innych krajów kapitalistycznych, mającej charakter raczej polityczny i militarny niż gospodarczy, jak też kapitaliści prywatni w poszukiwaniu lepszych lokat, zwłaszcza na obszarach zmierzających do integracji gospodarczej. W rezultacie, niezależnie od odpływu złota wartości około 7,5 mld dol., krótkoterminowe zobowiązania USA wzrosły w l. 1950—1964 o 20 mld dolarów. Ponieważ w systemie dewizowo-złotym dolar (obok funta angielskiego) jako waluta rezerwowa zajmuje stanowisko uprzywilejowane, Stany Zjednoczone *quasi*-automatycznie finansowały niedobory swego bilansu płatniczego, a kraje wierzycielskie w stosunku do USA równie *quasi*-automatycznie powiększały swoje rezerwy¹.

Za główną wadę aktualnego systemu walutowego uważa się dosyć powszechnie sposób tworzenia rezerw nie stosownie do obiektywnych potrzeb, lecz zależ-

¹ „Vierteljahreshefte zur Wirtschaftsforschung” nr 1/1965, s. 9.

nie od deficytów bilansów płatniczych krajów walut rezerwowych, praktycznie — bilansu Stanów Zjednoczonych (niezależnie od przypadkowości w powiększaniu zapasów złota monetarnego).

Dopóki pozostałe kraje kapitalistyczne nie uzupełniły swoich rezerw dewizowych do potrzebnej w danych warunkach wysokości i nie uruchomiły w pełni swego potencjału przemysłowego, dopóty metody te przyjmowane były z aprobatą. Od kilku lat jednak trwający stale deficyt bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych i wzrost rezerw dolarowych w innych krajach, implikujący tendencje inflacyjne, zaczął budzić krytykę. Badaniem możliwości świadomego kierowania tworzeniem rezerw zajęła się specjalna komisja, tzw. „grupy dziesięciu”. Oczywiście zmiany systemu w tym kierunku mogłyby nastąpić dopiero wówczas, gdyby usunięty został deficyt bilansu płatniczego USA. Wprawdzie układ o Międzynarodowym Funduszu Monetarnym przewiduje możliwość zmiany parytetu walutowego w przypadku strukturalnego braku równowagi bilansu płatniczego, jednak waluty rezerwowe, tj. dolar i funt angielski, nie mogłyby sobie pozwolić na dewaluację — taka jest ogólna opinia — bez poważnego zachwiania powszechnego zaufania w istniejący system².

Skala projektów naprawy systemu była bardzo szeroka — sięgała od projektów usprawnienia tylko obecnego systemu bez naruszania jego zasad, aż do projektów całkowitej likwidacji starego i stworzenia nowego systemu. Można by ująć je w kilka następujących grup, zależnie od zasadniczego kierunku projektowanych zmian: 1) rozszerzanie współpracy banków centralnych, 2) centralizacja rezerw dewizowych, 3) powrót do waluty złotej, 4) podwyżka cen złota, 5) wprowadzenie zmiennych kursów dewiz.

Autorzy³ projektów rozszerzonej współpracy banków centralnych, różniących się między sobą tylko szczegółami technicznymi, postulują, by banki centralne najważniejszych krajów z dodatnimi bilansami płatniczymi udzielały za pośrednictwem MFW kredytów innym krajom w okresach niedoborów bilansowych wynikłych z spekulacyjnego ruchu kapitałów⁴. Na bazie tych projektów nastąpiło w r. 1961 pierwsze tzw. „bazylejskie porozumienie” siedmiu europejskich banków centralnych, a rok później (1962 r.) powstał tzw. Klub Paryski. Zadaniem obu tych porozumień była doraźna obrona wzajemna kursów walut. W praktyce chodziło o pomoc dla zagrożonych walut rezerwowych, tj. dolara i funta angielskiego. Porozumienia spełniły swoje zadania we wspomnianym zakresie, interweniując skutecznie w kryzysach funta angielskiego; ostatnio w listopadzie 1964 r. stawiając do dyspozycji walutowych władz brytyjskich olbrzymią kwotę 3 mld dolarów.

Tego rodzaju usprawnienia w funkcjonowaniu systemu stanowią wprawdzie rozwiązanie chwilowych trudności płatniczych, lecz ograniczając się tylko do ilościowego zwiększania płynności międzynarodowej, nie usuwają istotnych wad systemu.

W zakresie centralizacji rezerw dewizowych najtypowszym projektem był plan R. Triffin⁵ (inne projekty były raczej tylko jego wariantami). Triffin wyszedł z założenia, że używanie narodowych środków płatniczych jako międzynarodowych rezerw jest absurdem, a jedynym wyjściem z tej

² Jw., ss. 10—11

³ Są to: X. Zolotas, prezydent centralnego banku greckiego, E. M. Bernstein, b. dyrektor wydziału studiów Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz P. Jacobson, dyrektor Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

⁴ F. Machlup, *Die Pläne zur Reform des internationalen Geldwesens*. Kiel 1962, ss. 21—22.

⁵ R. Triffin, *Gold and the Dollar Crisis*, New Haven 1960.

sprzeczności byłoby umiędzynarodowienie składników dewizowych rezerw walutowych. W tym celu — jak proponuje Triffin — należałoby przekształcić Międzynarodowy Fundusz Walutowy w bank banków centralnych, który przejąłby część rezerw wszystkich krajów członkowskich i miałby prawo emitowania pieniądza międzynarodowego w oparciu o posiadane zasoby. Płynność międzynarodową zapewniłyby kredyty udzielane przez Fundusz.

Projektowana międzynarodowa instytucja, wyposażona w atrybuty banku centralnego, mogłaby ściślej kontrolować międzynarodowe obroty walutowe i regulować podaż międzynarodowych środków płatniczych stosownie do zmiennego popytu. Wprowadzenie w życie tego projektu oznaczałoby częściową rezygnację z suwerenności w dziedzinie pieniężnej i z tego względu projekt napotyka na sprzeciwy, zwłaszcza ze strony Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, których waluty utraciłyby funkcje rezerw i związane z tym przywileje.

Zwolennicy powrotu do waluty złotej, do których należy J. Rueff, autor francuskiej reformy walutowej z r. 1958 i M. Heilperin, prof. Instytutu Wyższych Studiów Międzynarodowych w Genewie, reprezentują pogląd, że źródłem światowych tendencji inflacyjnych są zapasy dewiz gromadzone przez banki centralne i proponują jako środek zaradczy powrót do waluty złotej. Stosowanie tego systemu powinno doprowadzić automatycznie do równowagi bilansów płatniczych, powodować jednak będzie — w wypadku deficytu bilansu płatniczego — deflację⁶. Ponieważ polityka deflacyjna byłaby ze względów tak gospodarczych, jak i socjalnych, nie do przyjęcia, poglądy te są raczej odosobnione⁷, a mówimy o nich ze względu na niżej referowany projekt francuski.

Podwyższenie ceny złota (bierze się pod uwagę znaczną podwyżkę ceny, np. o 100%) byłoby środkiem znacznie powiększającym płynność międzynarodową oraz — co jest ważnym argumentem dla zwolenników podwyżki — pozwoliłoby krajom walut rezerwowych, przede wszystkim USA, spłacić w złocie, w całości lub częściowo, zobowiązania krótkoterminowe i wzmocnić przez to pozycję dolara i funta angielskiego⁸.

Głównym zwolennikiem tej reformy jest Roy Harrod. Jej przeciwnicy zwracają uwagę na to, że podstawą obecnego systemu pieniężnego jest stały stosunek walut do złota, którego nie można podważać bez budzenia obaw o stałość stosunków gospodarczych. Ponadto za wadę reformy uważa się to, że największe korzyści z podwyżki uzyskalyby banki mające największe zapasy złota, a zatem najmniej w podwyżce zainteresowane⁹.

Metoda rozwiązania międzynarodowych problemów walutowych przy pomocy zmiennych kursów wymiennych jest zasadniczo różna od wszystkich wyżej omówionych. Nie ma ona celu powiększenia międzynarodowej płynności, a równowagę w obrotach zagranicznych uzyskuje się przy jej zastosowaniu przy pomocy wolnej gry sił rynkowych. Zawsze istnieje na rynku kurs, przy którym podaż i popyt wyrównują się, lecz kurs ten ulega wahaniom. Odpada przy tym systemie konieczność utrzymywania rezerw walutowych, a banki centralne przestają pełnić funkcje regulatora międzynarodowych obrotów płatniczych¹⁰. Zwolennicy systemu zmiennych kursów walutowych, a jest wśród nich wielu znanych ekonomistów, jak np.: F. G. Graham, E. Lundberg, F. A. Lutz, L. A. Hahn, uważają, że system ten — zapewniając automatycznie równowagę bilansu płatniczego

⁶ Z. Karpiński, *Kryzys dolara i kapitalistycznego systemu walutowego*. Warszawa 1964, ss. 80—82.

⁷ Jw.

⁸ F. Machlup, *op. cit.*, ss. 42—44.

⁹ Z. Karpiński, *op. cit.*, s. 124.

¹⁰ F. Machlup, *op. cit.*, ss. 50—56.

— „daje najwięcej możliwości prowadzenia autonomicznej polityki pieniężnej, która najkonsekwentniej realizuje pełne zatrudnienie i przyspieszony wzrost gospodarczy”¹¹. Dalszą zaletą tego systemu jest — według jego zwolenników — działanie metodami ekonomicznymi, tj. przy pomocy rynku, podczas gdy stałe kursy walutowe dadzą się utrzymać — w krajach deficytowych — jedynie drogą administracyjnych ograniczeń w obrotach gospodarczych z zagranicą¹².

Przeciwnicy reformy, wśród których znajduje się wielu kierowników banków centralnych twierdzą, że system stałych kursów nie jest przeszkodą w prowadzeniu autonomicznej polityki pieniężnej, gdyż zawsze istnieje możliwość zmiany parytetu walutowego — w razie koniecznej potrzeby — w ramach istniejących umów międzynarodowych, a środki polityki gospodarczej działają szybciej i skuteczniej niż mechanizm rynkowy. W argumentacji przeciw zmiennym kursom powoływano się na przykład Kanady, która wprowadziła ten system w 1950 r. i zarzuciła go w 1962 r. Kurs dolara kanadyjskiego podniósł się po wprowadzeniu zmiennego kursu z 0,91 do 1,00—1,05 w stosunku do dolara USA, co wywołało — przy wyrównanym bilansie płatniczym — zmniejszenie się konkurencyjności towarów kanadyjskich na rynkach światowych, osłabienie koniunktury wewnętrznej i wzrost bezrobocia. W takiej sytuacji rząd kanadyjski doprowadził najpierw drogą operacji giełdowych do obniżki kursu do 0,925, a następnie powrócił do sztywnego kursu przy tym parytecie. Okazało się z tego przykładu, że zmienny kurs waluty, zapewniając równowagę zewnętrzną, może być równocześnie przyczyną zakłócenia równowagi wewnętrznej w formie recesji z wszystkimi jej ujemnymi następstwami.

Z początkiem 1965 r. dwa wydarzenia dały w NRF nowy impuls dyskusji na temat reformy systemu walutowego i walutowej polityki Niemiec zachodnich: 1) inicjatywa francuska częściowego powrotu do standardu złota, 2) postulat wysunięty przez radę rzeczoznawców gospodarczych w NRF — powrotu do autonomicznej polityki walutowej i wprowadzenia elastycznego kursu wymiennego marki niemieckiej.

Francuski projekt reformy systemu walutowego, ogólnikowo zakomunikowany przez prezydenta de Gaulle'a i następnie sprecyzowany przez ministra finansów i gospodarki V. Giscard d'Estaing, wychodzi z założenia, że zarówno dolar, jak i funt szterling utraciły cechy kwalifikujące je jako waluty kluczowe i równowartościowe ze złotem. Wynika z tego konieczność reformy obecnego systemu i dostosowania go do zmienionego układu międzynarodowych stosunków gospodarczych. Projekt francuski postuluje: 1) aby wszystkie wielkie kraje złożyły uroczyste i niedwuznaczne zobowiązanie do regulowania w przyszłości deficytów swoich bilansów płatniczych bezpośrednio złotem, a nie przez zaciąganie zobowiązań, 2) aby w przyszłości deficyty bilansowe mogły być finansowane wyłącznie w ramach Międzynarodowego Funduszu Walutowego i porozumienia (*General Arrangement to Borrow*) Klubu Paryskiego, 3) aby rezerwy banków centralnych składały się tylko z dwóch elementów, tj. ze złota oraz dewiz pochodzących z nadwyżek normalnego obrotu gospodarczego i ze swej strony związanych ze złotem; utrzymywanie jako portfelu dewiz przekraczających normalne potrzeby wynikające z bieżących transakcji byłoby niedopuszczalne, 4) aby waluty wszystkich krajów ponoszących odpowiedzialność za międzynarodowe stosunki finansowe były w stosunkach między bankami centralnymi wymiennalne na złoto.

Projekt francuski wysuwa znaczenie złota jako środka regulacji międzynarodowych płatności na plan pierwszy, ale bez rygoryzmu klasycznego standardu złoto. W ciężkich bowiem wypadkach deficytów bilansów płatniczych przewiduje

¹¹ E. Drabowski, *System walutowy współczesnego kapitalizmu*. Warszawa 1965, s. 149.

¹² Jw.

możliwość kredytowania za pośrednictwem Międzynarodowego Funduszu Walutowego lub Klubu Paryskiego. Kredyty byłyby skoncentrowane wyłącznie w MFW i związane z wyraźnymi zobowiązaniami uzdrowienia gospodarki. Przyczyniłoby się to niewątpliwie do stabilności waluty.

Ten atak francuski, skierowany przeciw dolarowi, nie jest akcją odosobnioną, lecz fragmentem kampanii, jaką prowadzi de Gaulle od kilku lat przeciwko Stanom Zjednoczonym. Celem jej jest uwolnienie Francji od wszelkich wpływów mogących przeszkadzać jej w prowadzeniu niezależnej polityki i zdobyciu w Europie przodującej pozycji. Za główną przeszkodę w osiągnięciu tych celów uważa de Gaulle Stany Zjednoczone, których dominacja w Europie zachodniej jest od lat wyraźna i dlatego stara się wyzyskać każdą sposobność, by osłabić gospodarczą i polityczną pozycję USA i nie dopuścić do ich dalszej ekspansji na kontynencie. Antyamerykanizm stał się dla Francji de Gaulle'a osią jej polityki¹³ i źródłem takich pociągnięć politycznych i gospodarczych, jak niedopuszczenie W. Brytanii do Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, jak wycofywanie się z czynnej współpracy z NATO i SEATO, do których to organizacji należy raczej nominalnie uprawiając stale obstrukcję, jak wielokrotnie wyrażane przez de Gaulle'a niezadowolone z narastającej fali inwestycji amerykańskich w Europie zachodniej, obejmujących pewne gałęzie gospodarki, co prowadzi — jego zdaniem — do naruszenia narodowych interesów francuskich i podkopywania europejskiej jedności gospodarczej; jak w końcu atak na dolara.

Moment ataku też nie był przypadkowy. W ciągu kilkuletnich rządów de Gaulle'a Francja doprowadziła swoją gospodarkę finansową do stanu zupełnie pomyslnego. Z nadwyżek bilansu płatniczego spłaciła około 4/5 swoich długów zagranicznych, zahamowała przyływ krótkoterminowych spekulacyjnych kapitałów zagranicznych i potrafiła zgromadzić poważne rezerwy walutowe, zajmując w końcu 1964 r. trzecie pod tym względem miejsce w świecie kapitalistycznym po USA i NRF¹⁴. Uzyskana przez to niezależność finansowa dała Francji asumpt do zaatakowania Stanów Zjednoczonych w dziedzinie, która jest słabym punktem gospodarki amerykańskiej.

Przed ogłoszeniem projektu reformy systemu walutowego de Gaulle zapowiedział wycofanie części francuskich wierzytelności dolarowych i konwersję ich na złoto. Mimo żywych protestów ze strony Waszyngtonu i Londynu, Francja zapowiedź tę wykonała i wycofała do końca marca 1965 r. 482,5 mln dol. w złocie. Przykład Francji znalazł naśladowców, tak że odpływ złota ze Stanów Zjednoczonych do połowy marca 1965 r. wyniósł 825 mln dol. Jest to kwota bardzo wysoka w porównaniu z odpływem w ostatnich latach: w 1964 r. — 125 mln, a w r. 1963 — 460 mln dolarów¹⁵.

Przesadą byłoby twierdzić, że wywołany przez Francję odpływ złota zachwiał równowagą finansową USA. Niewątpliwie jest jednak, że przyspieszył i zintensyfikował wysiłki amerykańskich władz monetarnych w kierunku przywrócenia równowagi bilansowi płatniczemu lub przynajmniej znacznego zredukowania deficytu. W połowie lutego prezydent Johnson zażądał od zwołanych na konferencję 370 kierowników rozmaitych dziedzin gospodarki amerykańskiej „dobrowolnego ograniczenia” inwestycji zagranicznych. Sami Amerykanie odnieśli się zresztą do tych żądań Johnsona dosyć sceptycznie. „Newsweek” np. skomentował je w sposób następujący:

¹³ „Die Zeit” nr 19 z 7 V 1965.

¹⁴ Na koniec 1964 r. rezerwy walutowe wynosiły w mld dolarów: w USA — 15,4, w NRF — 7,1 we Francji — 4,9. W 1957 r. rezerwy Francji wynosiły 0,6 mld dol., wzrosły zatem w ciągu siedmiu lat ośmiokrotnie (wg „Die Zeit” nr 4 z 22 I 1965).

¹⁵ Jw., nr 20 z 14 V 1965.

„Zalecać amerykańskiemu człowiekowi interesu, aby ograniczał swoje inwestycje w Europie jest mniej więcej podobnym przedsięwzięciem, jak nakłanianie sześciolatniego chłopca, aby swój lizak zjadł tylko do połowy”¹⁶.

Na dłuższą metę metoda „perswazji” prawdopodobnie nie będzie skuteczna, lecz doraźnie dała — łącznie z wcześniej wprowadzonymi restrykcjami — niewątpliwe rezultaty. Na europejskich rynkach pieniężnych wystąpiły mianowicie wyraźne objawy zmniejszenia płynności wywołane ograniczeniami w udzielaniu kredytów zagranicznych przez banki amerykańskie¹⁷.

Projekt francuski wywołał w innych bankach centralnych tendencję do dalszego powiększania udziału złota w puli rezerw walutowych, a na tym tle zaczęto znowu rozważać kwestię, jaka powinna być struktura rezerw walutowych „pierwszej linii”, tj. w jakich wzajemnych proporcjach należałoby utrzymywać rezerwy złota i dewiz.

Myśl umownego, instytucjonalnego ujęcia tych proporcji w jakieś stałe ramy nie jest nowa. Propozycje w tym kierunku wysuwał już przed kilku laty m. in. prez. Holtrop i prof. Postuuma, przeszły one jednak wówczas bez echa. Ponownie myśl tę podjął prez. Blessing proponując w swoim przemówieniu, wygłoszonym w Zurychu 8 III 1965 r., aby kraje Klubu Paryskiego zobowiązały się stopniowo doprowadzić do tego, by ich rezerwy walutowe składały się w 2/3 lub 3/4 ze złota, a w 1/3 względnie 1/4 z dewiz. Deficyty lub nadwyżki bilansów płatniczych musiałyby być płacone względnie inkasowane w tym samym stosunku¹⁸. Projekt ten nawiązuje wyraźnie do zasad rozliczeniowych, jakie obowiązywały w Europejskiej Unii Płatniczej i wprowadza ponownie, w bardzo ograniczonej co prawda mierze, standard złoty. Korzyści takiego systemu regulacji międzynarodowych zobowiązań w stosunku do systemu obecnie obowiązującego polegałyby na tym, że konieczność zapłaty zobowiązań w ustalonej proporcji w złocie zmusiłaby banki centralne do dyscypliny w zakresie polityki bilansowej. Utrata bowiem większej ilości złota mogłaby wywołać poważne zakłócenia w zagranicznych stosunkach handlowych i finansowych. W konsekwencji możliwość eksportu inflacji zostałaby ograniczona, co dla NRF miałoby szczególne znaczenie, gdyż Niemcy zachodnie należą do krajów nadwyżkowych, gdzie niebezpieczeństwo importu inflacji uważane jest przez wielu ekonomistów (Rada Rzeczoznawców) za całkowicie realne. Przejscie do takiej ograniczonej wymiennialności na złoto może — zdaniem Blessinga — nastąpić dopiero wówczas, gdy bilans płatniczy Stanów Zjednoczonych będzie bliski wyrównania. W innych bowiem warunkach USA nie zgodziłyby się na proponowaną reformę. Nawiasem mówiąc, niezależnie od stanowiska, jakie mogłyby zająć w tej sprawie Stany Zjednoczone, w niektórych państwach Europy zachodniej zauważyć można długofalową tendencję do powiększania udziału złota w rezerwach walutowych.

Projekt Blessinga jest pewnym kompromisem między propozycją Francji zmierzającą do usunięcia systemu walutowego dewizowo-złotego a stanowiskiem Anglosasów, którzy energicznie bronią dotychczasowego systemu, dopuszczając jedynie możliwość jego usprawnienia. Blessing nie proponuje detronizacji dolara, jak to czyni projekt francuski, lecz widzi wyjście z sytuacji, nie dającej się już utrzymać na dłuższą metę, w ewolucji systemu dewizowo-złotego. Przede wszystkim zaś w nadaniu złotu większego znaczenia w rozliczeniach międzynarodowych i w pewnym usztywnieniu zasad operowania systemem.

¹⁶ „Die Zeit” nr 19 z 7 V 1965.

¹⁷ „Neue Zürcher Zeitung” nr 90 z 1 IV 1965.

¹⁸ „Der Volkswirt” nr 11 z 19 III 1965, s. 409.

Projekt Blessinga był też niejako pozytywną częścią odpowiedzi *Bundesbanku* oraz rządu NRF na sugestię porzucenia przez *Bundesbank* jednej z podstawowych zasad systemu walutowego ustalonych w Bretton Woods, tj. stałości kursu waluty. Sugestię taką wysunęła Rada Rzeczników powołana ustawą z 14 VIII 1963 r. i mająca za zadanie okresową ocenę rozwoju gospodarczego NRF. Pierwsze sprawozdanie dotyczyło 1964 r. Problemem gospodarczym, jaki wysunęła Rada w tym sprawozdaniu na plan pierwszy, jest stałość poziomu cen.

„Z trzech podstawowych celów (stałość poziomu cen, wysoki stan zatrudnienia, gospodarcza równowaga zewnętrzna) gospodarki oraz z postulatu wzrostu najbardziej zagrożona wydaje się obecnie stałość poziomu cen”¹⁹ — tak Rada uzasadnia położenie nacisku na problemie cen — a „głównym źródłem zmniejszania się wartości pieniądza są stosunki gospodarcze z zagranicą”²⁰.

Tendencje inflacyjne nie wychodzą — zdaniem Rady — z gospodarki wewnętrznej, lecz z chronicznego braku równowagi bilansu płatniczego (podstawowego). Tego rodzaju strukturalny brak równowagi, przy stałym kursie wymiennym waluty, może być wyrównany tylko przez rewaloryzację albo przez podniesienie wewnętrznego poziomu cen. Dlatego, zdaniem Rady, dopóki

„niebezpieczeństwo importu inflacji nie zostanie zażegnane [...] utrzymanie stałej wartości pieniądza w Niemieckiej Republice Federalnej nie jest możliwe”²¹.

Istotną przyczynę wywołującą import inflacji widzi Rada w kurczowym trzymaniu się koncepcji stałych kursów, gdyż NRF — powiązana silniej niż inne kraje z gospodarką międzynarodową — nie może utrzymać na dłuższą metę stanowiska „wyspy stałej wartości pieniądza” wśród krajów przywiązujących mniejszą wagę do stałości poziomu cen. Jedyną możliwością uchronienia się NRF przed niepożądanymi konsekwencjami importowanej inflacji jest powrót do autonomicznej polityki walutowej i wprowadzenie systemu zmiennych kursów walutowych.

Te propozycje Rady wywołały niemal powszechną krytykę. Przede wszystkim rząd NRF w specjalnym oświadczeniu²² kategorycznie odrzucił koncepcję przejścia do systemu elastycznego kursu waluty, wysuwając na czoło obszernej argumentacji sprzeczność projektu Rady z szeregiem zobowiązań międzynarodowych Niemiec zachodnich. I tak zasadniczą stałość kursów wymiennych przewiduje Międzynarodowy Fundusz Monetarny i Europejskie Porozumienie Walutowe. Statut EWG nie zawiera wprawdzie analogicznych przepisów, zobowiązuje jednak (art. 107) członków do koordynacji polityki walutowej w zakresie kursów wymiennych, a treść tego zobowiązania sprecyzowana została w oświadczeniu (28 V 1964 r.) przedstawicieli rządów państw członkowskich w tym sensie, że każda zamierzona zmiana parytetu walutowego będzie konsultowana z pozostałymi członkami Wspólnoty. Niezależnie od swoich zobowiązań formalno-prawnych rząd zachodnoniemiecki — według cytowanego oświadczenia — nie zamierza zaniechać obrony stałego kursu marki, gdyż przejście do systemu zmiennych kursów przyniosłoby szereg problemów, które nie byłyby wcale łatwiejsze do rozwiązania niż zagadnienie importu inflacji. Przy założeniu, że do stałości cen przywiązuje się

¹⁹ *Sachverständigenrat zur Begutachtung der gesamtwirtschaftlichen Entwicklung: Stabiles Geld — stetiges Wachstum*. Stuttgart—Mainz 1965. Cyt. wg „Wirtschaftsdienst” nr 2/1965, s. 64.

²⁰ Jw.

²¹ Jw.

²² *Stellungnahme der Bundesregierung zum Gutachten des Sachverständigenbeirats* — opublikowane w „Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung” nr 7 z 14 I 1965.

w NRF większą wagę niż w innych krajach, z którymi Niemcy zachodnie pozostają w ściślejszych stosunkach gospodarczych, brak interwencji na rynkach dewizowych na rzecz stałości kursu marki niemieckiej musiałby doprowadzić do stałego wzrostu jej wartości. Stałoby się to doskonałym podłożem dla spekulacji walutowej, a duże wahania kursów — wywołane nie tylko względami gospodarczymi, lecz również spekulacją — musiałyby ujemnie wpłynąć na gospodarkę NRF. Chęć uniezależnienia się od tego rodzaju ujemnych skutków systemu wolnych kursów dewizowych mogłaby skłonić rząd do stosowania drastycznych środków w formie wprowadzenia kontroli obrotu dewizami.

Podobnie krytyczne stanowisko zajął też *Bundesbank*. System elastycznych kursów doprowadziłby — zdaniem prezydenta *Bundesbanku* Blessinga²³ — do izolacji NRF w dziedzinie polityki walutowej, co nie dałoby się pogodzić z dążeniami do integracji europejskiej. Poza tym należy wziąć pod uwagę, że NRF zajmuje drugie miejsce w handlu światowym i nie może pozwolić sobie — jak mówił Blessing — na chodzenie własnymi drogami bez ryzyka utraty tej pozycji. Zmienny kurs walut pozbawia bowiem handel zagraniczny pewnej podstawy kalkulacyjnej, utrudnia międzynarodowy obrót pieniężny i kapitałowy, a sprzyja spekulacji. Wprawdzie w teorii system elastycznych kursów może wydawać się zupełnie logiczny, lecz z punktu widzenia praktycznej polityki walutowej nie jest do przyjęcia w aktualnej sytuacji.

Do krytyki zawartej w oświadczeniu rządowym i oświadczeniu *Bundesbanku* można by dodać, że nacisk, jaki kładzie Rada Rzecznawców na znaczenie wpływu „importowanej” inflacji na wewnętrzny poziom cen, nie jest uzasadniony. Doszukiwanie się zatem przyczyn niekorzystnych zjawisk gospodarczych niemal wyłącznie w gospodarce zagranicznej i szukanie w konsekwencji środków zaradczych w polityce kursów walutowych uważane jest za zbyt jednostronne, by mogło być przekonywujące²⁴. Powoływanie się na to, że udział eksportu NRF w produkcie społecznym brutto (w 1963 r. — 19,9%) jest szczególnie wysoki, co miałyby uzasadniać obawy niekorzystnych wpływów na gospodarkę zachodnioniemiecką ze strony gospodarki zagranicznych kontrahentów, wydaje się o tyle nietrafne, że w innych krajach, gdzie udział eksportu w produkcie społecznym brutto był mniejszy (we Francji — 14,2%, we Włoszech — 17,1%) wzrost cen był stale wysoki. Natomiast w szeregu krajów o dużym udziale eksportu (Holandia — 50,8%, Belgia — 36,8%, W. Brytania — 22,8%) spadek wartości pieniądza utrzymywał się w granicach podobnych jak w NRF. Importowana inflacja jest tylko jednym z wielu elementów erozji wartości pieniądza. Działają tu również, poza wzrostem cen u zagranicznych partnerów handlowych, takie czynniki, jak przerosty koniunkturalne, wyższość cen administrowanych, zmiany strukturalne w gospodarce, np. wzrost cen usług bez równoważnika we wzroście wydajności pracy itp.²⁵

Propozycje Rady uważa się za chybione jeszcze z tego względu, że aktualna sytuacja gospodarcza nie daje żadnego powodu do manipulacji kursem waluty. Bilans płatniczy za 1964 r. zamknął się deficytem, a pierwsze miesiące 1965 r. były również deficytowe. NRF nie importuje obecnie inflacji — stwierdził Blessing — i więcej kłopotów powoduje aktualnie zdolność konkurencyjna Niemiec zachodnich na rynkach światowych niż groźba inflacji. W tej sytuacji popieranie systemu zmiennych kursów walutowych jest niezrozumiałe²⁶.

²³ Przemówienie Blessinga w Izbie Handlowej w Stuttgarcie według „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 7 IV 1965.

²⁴ „Der Volkswirt” nr 2 z 15 I 1965, ss. 50—52.

²⁵ Jw.

²⁶ Z przemówienia Blessinga na zjeździe partyjnym CDU w Düsseldorfie dn. 30 III 1965 (wg „Neue Zürcher Zeitung” z 1 IV 1965).

Opinia wśród ekonomistów co do tego, że międzynarodowy system walutowy wymaga zmian jest niemal powszechna. Rozbieżność zdań panuje jedynie co do dróg, na których szukać należy właściwego rozwiązania problemów, przy czym ważną przyczyną tych różnic są względy natury politycznej. Biorąc pod uwagę znane sprzeczności stanowiska Anglosasów i Francuzów, polegające na tym, że zdaniem Anglosasów rozwiązanie problemu leży w metodach dostarczania dodatkowych środków dla zapewnienia potrzebnej płynności, podczas gdy Francji chodzi nie o dodatkowe, lecz odmienne środki płynności, można raczej oczekiwać, że obecny system zostanie nadal utrzymany. Oczywiście po usunięciu jaskrawych niedomagań, tym bardziej że każdy nowy system kryć może niemiłe niespodzianki. Decydującym momentem wydaje się tutaj nie instytucjonalizacja reguł postępowania, lecz chęć współpracy wszystkich partnerów i wzajemna ich lojalność.

Tadeusz Krajczycki

TRZECIA NIEMIECKO-AMERYKAŃSKA KONFERENCJA W CHICAGO

Trzecia niemiecko-amerykańska konferencja¹ zorganizowana staraniem *Foundation for Foreign Affairs* (Chicago) i *Studiengesellschaft für Fragen der Mittel- und Osteuropäischen Partnerschaft* (Wiesbaden) odbyła się w dn. od 25 do 28 III 1965 r. w Chicago. W czterodniowej sesji wzięło udział około 75 uczestników, z Europy blisko 30, przy czym wygłoszono 13 referatów. Wśród obecnych znajdowali się przedstawiciele 50 uniwersytetów europejskich i amerykańskich, urzędowi obserwatorzy waszyngtońscy i bońscy, redaktorzy pism miejscowych i zaproszeni goście². Powtarzający się niezmiennie ten sam skład uczestników, dobrany pod kątem sympatii proniemieckich (z USA przeważnie republikanie), stwarzał klimat, w którym sugestie delegacji z NRF znajdowały w zasadzie zawsze przychylny odzewik zebranych.

Tegoroczna sesja stała pod znakiem dyskusowania i określania wspólnej linii politycznej, którą — w oparciu o europejsko-amerykańskie partnerstwo — winien przyjąć Zachód wobec „obecnego rozwoju wypadków w Europie wschodniej” (*neuere Entwicklungen in Osteuropa*)³. Podobnie jak podczas poprzednich sesji, rów-

¹ Por. M. Jaśkowski, *Konferencja niemiecko-amerykańska w Chicago*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1962, s. 157—163 i tegoż autora, *Niemiecko-amerykański kongres w Wiesbaden*. „PZ” nr 3/1964, s. 158—161.

² Wśród uczestników konferencji znalazły się następujące osobistości: prof. Robert Byrnes, Uniwersytet Indiana; John C. Campbell, *Council of Foreign Relations*, Nowy Jork; dr David S. Collier, sekretarz *Foundation for Foreign Affairs*, Chicago; Eugene Davidson, przewodniczący *Foundation for Foreign Affairs*, Chicago; prof. Lew Dobriansky, Uniwersytet w Georgetown; Jean de Fabrègues, dyrektor *France Catholique*, Paryż; prof. Kurt Glaser, Uniwersytet Southern, Illinois; prof. Jerzy Hauptmann, *Park College*, Missouri; John Hynd, poseł, b. minister dla spraw Niemiec w rządzie *Labour Party*; prof. W. W. Skulski, Uniwersytet Duke'a, Północna Karolina; dr Karle Lisicky, b. ambasador rządu Benesa w Londynie, Londyn; Robert Mathew, poseł konserwatywny, Londyn; Jaques Mordal, przewodniczący Parlamentarnego Koła Roboczego Europa—Afryka, Paryż; Philip Mosely, dyr. *Europa-Institut*, Uniwersytet Columbia, Nowy Jork; dr Felix Morley; prof. James K. Polock, Uniwersytet Michigan; z NRF — prof. Hermann Gross, Uniwersytet Monachium; Freiherr von Guttenberg, poseł CDU; Wenzel Jaksch, przewodniczący *BdV*, poseł SPD; dr Hermann Kopf, poseł CDU, przewodniczący komisji spraw zagranicznych *Bundestagu*; prof. Borys Meissner, Uniwersytet w Kolonii; dr Axel Seeberg, redaktor hamburskiego „Sonntagsblatt”; dr G. W. Strobel, Kolonia.

³ „Deutscher Ostdienst” z dn. 14 IV 1965 r.